



PISM

POLSKI INSTYTUT SPRAW MIĘDZYNARODOWYCH
THE POLISH INSTITUTE OF INTERNATIONAL AFFAIRS

BIULETYN

Nr 41 (1973), 10 marca 2020 © PISM

Redakcja: Sławomir Dębski • Patrycja Sasnal • Rafał Tarnogórski
Katarzyna Staniewska (sekretarz redakcji)
Sebastian Płóciennik • Justyna Szczudlik • Daniel Szeligowski • Jolanta Szymańska
Marcin Terlikowski • Karol Wasilewski • Szymon Zaręba • Tomasz Żornaczuk

Reorientacja rumuńskiej polityki wobec Mołdawii

Jakub Pieńkowski

W styczniu br. Rumunia ogłosiła wstrzymanie pomocy dla Mołdawii i odcięła się od jej władz. Powodem było przejście rządów w tym kraju przez prorosyjską Partię Socjalistów prezydenta Igora Dodona. Negują oni przynależność Mołdawian do narodu rumuńskiego – fundamentalne założenie polityki Rumunii wobec Mołdawii. Kierując się nim, władze rumuńskie przez lata bezkrytycznie wspierały na forum UE mołdawskie rządy, które wprowadziły czyniły gesty prorumuńskie, ale kompromitowały ideę europejską. Dlatego zdystansowanie się Rumunii wobec mołdawskich władz może ułatwić Unii rozliczanie ich z reform przewidzianych w umowie stowarzyszeniowej.

Rumuńska tożsamość Mołdawii. Rumunia uznaje Mołdawię za drugie rumuńskie państwo narodowe. Uzasadnia to tym, że powstała ona z anektowanych w 1940 r. przez ZSRR ziem rumuńskich między Dniestrem a Prutem. Dlatego wszystkie partie w Rumunii uznają wyjątkowość stosunków z Mołdawią, a jej przystąpienie do UE uważają za cel strategiczny. Zjednoczenie obu państw – wg sondażu Inscop z maja 2019 r. – popiera 65% obywateli Rumunii, przeciw jest 22%. Wprowadziła tylko niewielka centroprawicowa Partia Ruchu Ludowego żąda zjednoczenia, jednak żadne ugrupowanie nie może sobie pozwolić na krytykę tej idei. Dowodzą tego głosy oburzenia społecznego po tym, jak prezydent Klaus Iohannis niefortunnie określił Rumunów i Mołdawian „dwoma narodami”.

Według spisu z 2014 r. 7% mieszkańców Mołdawii (bez Naddniestrza) uważa się za Rumunów. By wspierać rumuńską tożsamość, Rumunia przyznaje rocznie ok. 5 tys. stypendiów przyjazdowych mołdawskim studentom i licealistom. Nadaje także rumuńskie obywatelstwo potomkom swoich dawnych obywateli. Według byłego prezydenta Rumunii Traiana Băsescu (oficjalne dane nie są jawne) obywatelstwo rumuńskie ma nawet milion z 3,5 mln mieszkańców Mołdawii. Są oni jednak mało aktywni w życiu politycznym Rumunii – zapewne dlatego, że większość aplikujących o obywatelstwo czyni to tylko po to, by móc swobodnie podróżować i legalnie pracować w UE. Świadczą o tym przypadki m.in. posłów mołdawskiej Partii Socjalistów, którzy mimo otwartej wrogości wobec Rumunii uzyskali jej obywatelstwo.

Według sondażu IMAS z grudnia 2019 r. w Mołdawii zjednoczenia chce 34% obywateli. Jest to jednak skutek nie tyle ich identyfikacji z Rumunią, ile utraty wiary w reformę Mołdawii i jej integrację europejską. Realny elektorat zjednoczeniowy stanowi ok. 10%. Jest on rozproszony, od kiedy reprezentująca go Partia Liberalna skompromitowała się współpracą [z oligarchą Władem Plahotniukiem](#) i w wyborach w 2019 r. pierwszy raz od lat nie weszła do parlamentu.

Błędne kalkulacje Rumunii. Rumunia należy do głównych orędowników integracji europejskiej Mołdawii. Jednak przyczyniła się do zmarnotrawienia w ostatnich latach jej szansy na gruntowne proeuropejskie reformy. [Wspierała pozorujących je mołdawskich polityków, którzy w zamian akceptowali rumuńską wizję historii Mołdawii.](#) Dotyczy to zwłaszcza Plahotniuca, który zakulisowo rządził krajem w latach 2016–2019. Władze rumuńskie blokowały konkluzje Rady UE potępiające niedemokratyczny i skorumpowany system stworzony przez oligarchę oraz udzieliły 60 mln euro kredytu, gdy wsparcia Mołdawii odmówiły UE i Międzynarodowy Fundusz Walutowy. [Rumunia starała się mediować na rzecz](#)

[Plahotniuca i zwleką z uznaniem powstałego w czerwcu ub.r. – przy wsparciu UE, USA i Rosji – rządu Mai Sandu z opozycyjnego proeuropejskiego bloku ACUM.](#)

Premier Sandu z pierwszą wizytą udała się do Bukaresztu, by – jak się okazało, bezskutecznie – zabiegać o dodatkową natychmiastową pomoc dla jej rządu. Władze rumuńskie nie były w stanie jej udzielić, gdyż nie były przygotowane na taki scenariusz. Świadczy o tym fakt, że aż do upadku Plahotniuca ignorowały współpracę z ACUM. Dopiero w listopadzie 2019 r. Ludovic Orban – nowo powołany premier Rumunii – zapowiedział powołanie specjalnego departamentu odpowiedzialnego za intensyfikację relacji oraz wybór Kiszyniowa jako celu swojej pierwszej wizyty zagranicznej. Jednak jeszcze w listopadzie ub.r. w Mołdawii [Partia Socjalistów przegłosowała wotum nieufności wobec gabinetu Sandu, a całkowicie podporządkowany prezydentowi Igorowi Dodonowi nowy rząd stworzył Ion Chicu.](#)

Instrumentalna polityka Mołdawii. Prezydent Dodon musi jesienią br. uzyskać reelekcję, aby socjaliści mogli dokończyć przejęcie pełni kontroli nad instytucjami i firmami państwowymi. Chcąc poszerzyć elektorat, instrumentalizuje on politykę zagraniczną. Do niedawna prezentował jednoznacznie prorosyjską postawę, teraz jednak deklaruje chęć współpracy równocześnie z UE i Eurazjatycką Unią Gospodarczą. Zależy mu na europejskiej pomocy makroekonomicznej, której nie jest w stanie zastąpić nadwyrężony sankcjami budżet Rosji.

Dodon, czyniąc pozornie przyjazne gesty wobec Rumunii, usiłuje skompromitować jej politykę wobec Mołdawii. W tym celu zaprasza Iohannisa do złożenia wizyty w Kiszyniowie i deklaruje chęć przyjazdu do Bukaresztu. Określa Rumunię jako strategicznego partnera, a Rumunów jako „braci zza Prutu”. O prowokacyjności tych gestów świadczy fakt, że Dodon nieustannie kreuje się na obrońcę Mołdawian przed rzekomą próbą wynarodowienia przez Rumunię. Żąda, by język rumuński używany w kraju nazywano mołdawskim, grozi delegacją ruchu zjednoczeniowego, a nawet oskarża Rumunię o okupację połowy historycznej Mołdawii. Dlatego władze rumuńskie, nie chcąc legitymizować jego polityki, unikają z nim kontaktów. W styczniu br. premier Orban odciął się także od rządu Chicu, a prezydent Iohannis ogłosił wstrzymanie rumuńskiej pomocy dla Mołdawii. W UE Rumunia tłumaczy krok ten niewywiązywaniem się władz mołdawskich z proeuropejskich reform, m.in. wymiaru sprawiedliwości.

Zmiany w rumuńskiej pomocy dla Mołdawii. Rumunia zapowiada jednak kontynuację pomocy, ale tylko takiej, która bezpośrednio będzie służyła społeczeństwu mołdawskiemu. Rozpoczęła poszukiwanie formuły jej dystrybucji poprzez prorumuńskie samorządy, z pominięciem rządu w Kiszyniowie. Dotychczas Rumunia jest jednym z głównych donatorów Mołdawii. W 2014 r. uruchomiła fundusz 100 mln euro, z którego do tej pory m.in. wyremontowała 920 przedszkoli i zakupiła 196 autobusów szkolnych. Do Mołdawii trafia też większość rumuńskiej dwustronnej pomocy rozwojowej – w 2018 r. 63,9% środków, tj. prawie 34 mln dol. W ramach Europejskiego Instrumentu Sąsiedztwa na lata 2014–2020 Rumunia zrealizowała w Mołdawii projekty za 89 mln euro. Jest ona także głównym partnerem mołdawskiej gospodarki – w 2019 r. odebrała 27,5% eksportu i pokryła 14,4% importu.

Rumunia zamierza również dokończyć swój plan uniezależnienia energetycznego Mołdawii od Rosji. Od 2014 r. rumuński państwowy Transgaz buduje liczący 120 km transgraniczny gazociąg Jassy–Ungheni–Kiszyniów. Ponieważ termin jego ukończenia był wielokrotnie odkładany, w ub.r. Mołdawia przedłużyła kontrakt na import gazu z Rosji. Po dojściu Partii Socjalistów do władzy w Mołdawii Transgaz faktycznie wstrzymał prace, choć zapowiada ukończenie budowy w tym roku. Podobny los może spotkać transgraniczną linię wysokiego napięcia Isaccea–Vulcănești–Kiszyniów, której budowę uzgodniono w sierpniu ub.r. Mogłaby ona uniezależnić Mołdawię od zakupu elektryczności (ok. 70% zapotrzebowania) z należącej do rosyjskiego Inter RAO elektrowni Kuczurgan z Naddniestrza.

Wnioski i perspektywy. Nadrzędnym celem polityki Rumunii wobec Mołdawii jest wzmacnianie rumuńskiej tożsamości jej mieszkańców. Nie chcąc legitymizować antyrumuńskiej polityki Dodona i rządu Chicu, władze w Bukareszcie minimalizują oficjalne kontakty z nimi. Inną politykę społeczeństwo rumuńskie uznałoby za sprzeniewierzenie się interesom narodowym. Sytuacja ta będzie trwać przynajmniej do jesiennych wyborów prezydenckich w Mołdawii. W przypadku zwycięstwa Dodona może się przerodzić w stan wieloletni. Nie będzie to precedens – Rumunia w latach 2002–2009 ograniczyła kontakty z wrogiem jej mołdawskim prezydentem Vladimirem Voroninem i rządami jego Partii Komunistów.

Rumunia traktuje członkostwo Mołdawii w UE jako jedyną możliwą do realizacji formę zniesienia dzielącej oba państwa granicy na Prucie. Dlatego nie zrezygnuje ze wspierania proeuropejskich zmian w Mołdawii. Świadczy o tym zapowiedź realizacji wspólnych przedsięwzięć na poziomie samorządów, z pominięciem władz w Kiszyniowie. Inaczej niż niegdyś w przypadku Plahotniuca, władze rumuńskie nie będą skłonne bronić na forum UE rządów socjalistów. Pozwoli to Unii na skuteczniejsze rozliczanie władz mołdawskich z podjętych w umowie stowarzyszeniowej zobowiązań, m.in. do walki z korupcją. Równocześnie Rumunia jako państwo uchodzące za szczególnie dobrze zorientowane w sytuacji Mołdawii może nakłaniać instytucje i państwa UE do surowej oceny reform, by odciąć niesprzyjające jej władze od unijnego wsparcia.